

Teksty Drugie 2004, 6, s. 91-97



CENTRUM
HUMANISTYKI
CYFROWEJ

Próba antropologii postaci literackiej

Marcin Wołk

Próba antropologii postaci literackiej

Wraca bohater. Wraca po cichu, bez fanfar, które towarzyszyły powrotowi autora, bo i bez rozgłosu wyprawiono go niegdyś na „cmentarzysko teorii”¹. Spychany przez uczonych do roli „funkcji fabularnej”, „zbioru cech”, wreszcie „figury tekstu”, przetrwał może dzięki konserwatyzmowi i wychowawczym potrzebom edukacji szkolnej, przede wszystkim zaś dzięki właściwościom potocznego sposobu obcowania z literaturą. Nic też dziwnego, że po docenieniu czytelnicznej reakcji na utwór i uznaniu kultury popularnej za wartościowy przedmiot badań przyszedł czas na ponowne przyjrzenie się temu, co zwykłych odbiorców fikcji najbardziej absorbuje: opowieści i bohaterowi. Rzecz jasna, współczesny renesans zainteresowania problematyką postaci literackiej wiąże się z ogólniejszymi przemianami humanistyki, jej zwrotem ku antropologii i etyce. Charakterystyczne jednak, że przynajmniej w Polsce renesans ten objawił się w przede wszystkim gwałtownym przyroście liczby leksykonów postaci literackich (niewątpliwie działa się tak na zamówienie społeczne czy rynkowe) i odzwierciedlającym miejsce, jakie kategoria bohatera zajmuje w powszechnej świadomości.

Ale i naukowa refleksja nad postacią literacką od dwudziestu lat rozwija się, także u nas, coraz żywiej. Nawet pobieżny przegląd publikacji dotyczących tej problematyki uzmysławia, że dzisiejsza wiedza o literaturze nie dysponuje wspólnym ani spójnym językiem opisu postaci literackiej. Raczej szuka się języków (w liczbie mnogiej), przy czym kierunek poszukiwań bardzo wyraźnie zależy od wybranej tradycji myślenia o literaturze: gdzie indziej prowadzi trop strukturalno-semiotyczny, gdzie indziej *gender studies* i feminizm, gdzie indziej hermeneutyka. Zgoda panuje co do jednego: szkolne rozróżnienia na typ i charakter, postaci

^{1/} Nawiązuję do podtytułu tekstu Jamesa Battersby (*Authors and Books. The Return of the Dead from the Graveyard of Theory*, w: *Beyond Poststructuralism. The Speculations of Theory and the Experience of Reading*, ed. W.V. Harris, Pennsylvania 1996).

Roztrząsania i rozbiory

pierwszo- i dalszoplanowe, aktywne i pasywne, charakterystykę bezpośrednią i pośrednią nie pozwolą nam powiedzieć o bohaterze wiele nowego.

Propozycją odnowionego spojrzenia na postać literacką i sposoby jej analizy jest także *Bohater swoich czasów* Hanny Gosk². Warto zestawzić tę pracę z wcześniejszym o zaledwie dziesięć lat *Wizerunkiem bohatera* tej samej autorki. Analiza prozy popaździernikowej była tam uporządkowana według zadomowionych w literaturoznawstwie kategorii socjologiczno-kulturowych. Wyodrębniając przypisane bohaterom typowe role życiowe i społeczne: *outsidera*, artyści, błazna, gracza, człowieka przystosowanego, badaczka wskazywała zarówno na ich rodowód literacki (romantyczny, modernistyczny, renesansowy), jak i pozaliteracki – odpowiednio wobec wzorców funkcjonujących w świadomości Polaków w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Ważnym wątkiem było ukazanie autoportretowego i automityzacyjnego wymiaru kreacji bohaterów oraz roli, jaką sugestia ugruntowania przekazu na doświadczeniach autora odgrywała w porozumieniu z czytelnikiem.

W nowej książce problem społecznej reprezentatywności postaci pojawia się raczej marginesowo, głównie we fragmentach poświęconych biografii literackiej jako formie przedstawiania „polskiego losu”, które w największym stopniu wyrażają z wcześniejszych badań Gosk. Opisując uwikłanie jednostki w historię zbiorowości czy przedstawiając literackie realizacje stereotypów narodowych (autostereotyp Polaka, wizerunki innych nacji) i społecznych (postaci robotników, inteligentów, chłopów), autorka sięga po dzieła socjologów, psychologów i historyków, przy czym w większości są to prace opublikowane w latach osiemdziesiątych. Takie instrumentarium badawcze nieźle sprawdza się w analizie prozy powstałej przed 1989 rokiem. Literatura najnowsza zmusza do jego przebudowania już choćby dlatego, że problematyka, którą żywiła się powieść wcześniejsza, coraz wyraźniej z niej znika. A choć książka Hanny Gosk dotyczy całego okresu powojennego, dominujący punkt widzenia wyznacza w niej właśnie proza ostatniej dekady.

W pozostałych częściach pracy badaczka nadal szuka inspiracji poza literaturoznawstwem. Szuka ich na podobnych, co dawniej obszarach, chociaż ze znaczącymi przesunięciami: w nieortodoksyjnej socjologii Pierre’a Bourdieu, w refleksji metahistorycznej Michela Foucault i Haydena White’a, w filozofii Emmanuela Lévinasa, w ponowoczesnych teoriach kultury i koncepcjach psychologicznych. Wybór zaplecza myślowego oraz uprzywilejowana pozycja prozy najnowszej prowadzą do wyodrębnienia w kolejnych rozdziałach takich zagadnień, jak problem tożsamości, konstrukcja bohatera o cechach Innego (Obcego), usytuowanie postaci wobec wymiarów historii i codzienności, literackie ujęcia cielesności i cierpienia. Można by oczywiście dyskutować z takim uporządkowaniem, zastanawiając się na przykład, czy zaproponowana kategoryzacja jest wyczerpująca. Zapewne nie, sama autorka zastrzega to zresztą w podtytule, wydaje się jednak, że

^{2/} H. Gosk *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej. Wybrane zagadnienia*, Izabelin 2002. Cytaty z tego wydania lokalizuję bezpośrednio w tekście.

wybrała problemy istotnie najważniejsze dla literatury końca XX wieku. Nie są to zagadnienia równorzędne. Gosk zauważa, iż relacja między tym, co znane, oswojone a tym, co obce, jest podstawowym składnikiem każdego ludzkiego doświadczenia, więc uwidacznia się także w naszych sposobach przeżywania odrębności bądź przynależności, doznawania czasu i ujmowania historyczności, w naszym stosunku do świata rzeczy i do własnego ciała. Relacja ta jest też jądrem wszystkich opowieści: „Właściwie każdy przebieg fabularny [...] toczy się albo według schematu: inność/obcość – oswajanie – inność oswojona albo też: inność oswojona – wyobcowanie – inność/obcość” (s. 65). Mimo to zaproponowany przez autorkę zestaw kategorii ma niewątpliwie więcej wspólnego z antropologią niż poetyką. Z poetyki natomiast wywodzi się teza o dwoistej naturze postaci literackiej: tworu antropomimetycznego, który czytelnik odnosi do swoich doświadczeń społecznych i egzystencjalnych, a zarazem bytu tekstowego, składnika dyskursu, jednego ze znaków współtworzących utwór.

Skoro mowa o inspiracjach, wypada zauważyć, że Gosk korzysta z cudzych pomysłów w sposób dość dowolny, wrywając poszczególne idee z macierzystego kontekstu i nie troszcząc się wystarczająco o sprowadzenie ich do wspólnego mianownika. Osłabia tym samym myślową spójność własnego wywodu i naraża się na zarzut eklektyzmu. W książce daje się odczuć brak jednolitego systemu pojęciowego, jakiejś ramy, która pozwoliłaby pogodzić zapożyczenia z różnych teorii i dziedzin wiedzy i stworzyć z nich nową całość. Owszem, autorka konsekwentnie używa pewnego zestawu „słów-kluczy”, ale identyczność brzmienia nie zawsze oznacza tożsamość znaczenia. Oto dwa przykłady: wprowadzając kwestię stereotypu (s. 30), Gosk w jednym ciągu składniowym przywołuje szereg różnych, aczkolwiek zachodzących na siebie definicji tego pojęcia (psychologicznych, socjologicznych, teoriopoznawczych). Efektem jest z jednej strony redundancja semantyczna, z drugiej zaś – rozmycie postulowanego sensu opisywanej kategorii w mgławicy bliskoznacznych określeń. Przykład drugi, jeszcze bardziej symptomatyczny, to powracające w całej pracy jak zaklęcie słowo „dyskurs”. Począwszy od powtórzonego za Kasperskim stwierdzenia, że postać jest „typem dyskursu” (s. 12)³, badaczka odmienia ów *quasi*-termin przez wszystkie przypadki, używając go przy tym w co najmniej pięciu różnych znaczeniach: 1) tradycyjnym – dyskurs jako synonim racjonalnie uporządkowanej wypowiedzi, podporządkowanej określonym celom perswazyjnym czy poznawczym; 2) w zbliżonym do tego rozumieniu występującym u Haydena White’a – dyskurs jako tryb wypowiedzi charakterystyczny dla nauk społecznych, odmienny zarówno od dowodzenia logicznego, jak i od wy-

^{3/} E. Kasperski (*Poetyka i antropologia postaci, w: Postać literacka. Teoria i historia*, red. E. Kasperski, B. Pawłowska-Jądrzyk, Warszawa 1998, s. 16) pisze nawet o postaci jako „specyficznym gatunku literackim”. Oba sformułowania są, moim zdaniem, nieporozumieniem. Postać może być elementem czy kategorią dyskursu (powieściowego, realistycznego itp.), przedmiotem dyskursu (teoretycznego, krytycznego, narratorskiego), wreszcie jego podmiotem (w dialogu przytoczonym), ale nie można jej sensownie nazwać ani dyskursem, ani gatunkiem.

powiedzi fikcjonalnych; 3) w sensie benveniste'owskim – dyskurs jako mowa silnie zrelatywizowana podmiotowo, różna od opowiadania historycznego; 4) narratologicznym – dyskurs, w opozycji do historii, jako plan wyrażania w tekście fabularnym; 5) foucaultowskim – jako nazwa któregoś z wielkich systemów pojęciowych, zmiennych historycznie, uwarunkowanych ideologicznie, ugruntowanych i manifestujących się w języku. Nakładanie się tych znaczeń powoduje niekiedy (np. w *Zakończeniu*, s. 230) semantyczną kakofonię.

Również wspomniane założenie o dwoistej, osobowo-znakowej naturze postaci literackiej nie jest niestety przestrzegane w pracy konsekwentnie. Autorka książki rzadko stara się ukazać nierozłączność obu aspektów, zazwyczaj przyjmując jeden lub drugi punkt widzenia, przy czym wyraźnie dominuje spojrzenie antropomorfizujące. Przejawia się ono traktowaniem bohatera jak żywego człowieka, istniejącego uprzednio w stosunku do tekstu, i wielokrotnie prowadzi do nieuzasadnionego psychologizowania, a niekiedy wręcz do zapomnienia o hierarchii literackich instancji podmiotowych. U Gosk to postać – a nie autor za pośrednictwem swojej kreacji – podejmuje refleksję nad własną tożsamością czy cierpieniem, więcej, to ona okazuje się nieraz twórcą tekstu (wcale nie tylko w utworach operujących narracją pierwszoosobową czy autotematyzmem): „Dla małego bohatera *Krótkiej historii pewnego żartu* i *Hanemanna*, który nie kryje swoich związków z dojrzałym nadawcą obu utworów, historia jest tekstualna i dyskursywna” (s. 149). Widać z tego, że postawienie kategorii bohatera (i analogicznych konstrukcji) w absolutnym centrum zainteresowań badawczych niesie z sobą realną groźbę błędu hipostazy.

W innych fragmentach Gosk postępuje odwrotnie: nie tylko akcentuje znakowy status postaci literackiej, ale – idąc za współczesnymi teoriami socjologicznymi i antropologicznymi – podkreśla, że charakter dyskursywny (tekstowy, symboliczny, językowy) ma cała ludzka rzeczywistość. Przedstawia to na przykładzie utworów z lat dziewięćdziesiątych, które na różne sposoby problematyzowały semiotyczny wymiar kulturowego i społecznego bytowania człowieka pokazując, że nawet związki łączące nas z procesami historii czy światem codziennego doświadczenia mają postać swoistej wymiany symbolicznej. Trochę szkoda, że Hanna Gosk rezerwuje takie podejście dla analiz prozy najnowszej, bo rozszerzone na całość książki pozwoliłoby może lepiej uzgodnić ogląd postaci w perspektywie egzystencjalnej z ujęciem tekstualnym. Oczywiście przekonujące uzasadnienie takiej dwoistej optyki wymagałoby wszechstronnego opisanie roli bohatera literackiego jako elementu kodów, którymi autorzy posługują się w komunikacji z czytelnikami, ale te ostatnie kategorie prawie się w *Bohaterze swoich czasów* nie pojawiają.

Paru słów komentarza wymaga także główne historycznoliterackie założenie omawianej pracy – wspomniane już kilkakrotnie przeciwstawienie prozy lat ostatnich literaturze kilku wcześniejszych dziesięcioleci. Pełni ono w książce funkcję szkieletu konstrukcyjnego, na którym wspierają się omówienia poszczególnych zagadnień. Większość podrozdziałów zorganizowana jest bowiem na zasadzie skonstrastowania ujęć podobnych kwestii w tekstach dawniejszych i najnowszych:

Wolk Próba antropologii postaci literackiej

problem presji, którą stereotyp wywiera na poczucie tożsamości, ukazany w *Jeziorze Bodeńskim* i w *Absolutnej amnezji*; zderzenie uprzedzeń narodowych w wydaniu Tadeusza Nowakowskiego i Janusza Rudnickiego; historia jako wielki, miążdzący jednostki mechanizm w *Popiele i diamentcie* Andrzejewskiego i historia jako nieustanna przemiana teraźniejszości, współtworzona przez tych, którzy w niej uczestniczą i którzy o niej opowiadają, w *Zagładzie* Szewca; milczenie okaleczonej sfery codzienności w prozie „małego realizmu” i wymowność powszednich rzeczy i działań jako podstawa przekazu u Tokarczuk czy Chwina itd.

Gosk zdaje się przyjmować, że zmiana ustrojowo-cywilizacyjna przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wyznacza w historii literatury polskiej granicę dającą się porównać z cezurą II wojny światowej (por. s. 42) i że począwszy od ostatniej dekady ubiegłego wieku mamy w istocie do czynienia z nową epoką literacką. Nie wdając się w dyskusję nad zasadnością tej tezy, chcę wskazać kilka praktycznych konsekwencji, jakie ma ona dla wyводу badaczki. Konsekwencja pierwsza to uwypuklenie swoistości prozy najnowszej (której interpretacje należą zresztą do najlepszych fragmentów książki, nie bez związku zapewne z krytyczno-literackimi zainteresowaniami autorki). Konsekwencja druga jest rewersem poprzedniej – to spłaszczenie obrazu prozy wcześniejszej, zacierające zarówno diachroniczne, jak i synchroniczne zróżnicowanie literatury lat 1944-1989. Konsekwencja trzecia obejmuje rozmaite zniekształcenia, do których zawsze prowadzi polaryzacja spojrzenia na przedmiot badań. Na przykład opozycja: milczenie codzienności w prozie dawniejszej – mowa codzienności w prozie najnowszej wyrzuca poza nawias zjawiska w rodzaju twórczości Filipowicza czy Białoszewskiego, piewców tej właśnie sfery życia. Zdarza się i tak, że nie znajdując „pary” w okresie wskazanym w tytule pracy, autorka sięga do literatury dawniejszej. W ten sposób wśród reprezentantów prozy powojennej znalazło się miejsce dla *Sierpnia* Schulza i *Ferdynandurki* Gombrowicza. Znalazło się zresztą jak najśluszniej, jeśli wziąć pod uwagę nowoczesność i moc inspirującą ich pisarstwa. Nie zmienia to jednak faktu, że w niektórych momentach czytelnik odnosi wrażenie obcowania z pracą „nie na temat”, wynikałe ze zbyt restrykcyjnego sformułowania tytułu.

Nie jedyna to wątpliwość, którą budzi ten element książki. Pomijam zawartą w nim aluzję do powieści Lermontowa, będącą pustym ozdobnikiem, bo tytuł wyraża jedynie przekonanie autorki, że kreacja postaci bohatera zawsze odzwierciedla problemy żywe w epoce powstania dzieła (teza składająca oczywiście, jakkolwiek interesująco przez Hannę Gosk zilustrowana). Idzie mi o kolejne niepotrzebne zawężenie pola rozważań – określenie „proza o tematyce współczesnej”, w wyniku którego autorka musi się tłumaczyć, chcąc omówić problematyzujący procesy dziejowe typ „postaci z historią w tle” (*nota bene* ta metaforyczna formuła powtarza się w tekście kilkanaście razy; można było chyba znaleźć jakiś krótszy i bardziej jednoznaczny odpowiednik). Ciekawe, że badaczka nie ma takich wątpliwości co do współczesności *Kosmosu* Gombrowicza. Tymczasem sformułowania w rodzaju „tematyka współczesna” (obyczajowa, psychologiczna etc.) mają sens tylko w odniesieniu do tekstów operujących poetyką realistyczną. Literatura groteskowa na-

Roztrząsania i rozbiory

tomia, podobnie zresztą jak fantastycznonaukowa czy historyczna, jak najbardziej może poruszać współczesną problematykę, ale to pojęcie z zakresu idei, nie tematyki. Przedmiotem książki Hanny Gosk jest właśnie postać literacka jako środek opisu problemów nurtujących nasze czasy. Z tego też powodu rezygnacja z omówienia *science fiction* czy prozy historycznej nie tylko nie znajduje uzasadnienia, ale po prostu zubaża pracę. Twórczość Lema – by ograniczyć się do jednego przykładu – jest przecież w sporej części poświęcona analizie postaw człowieka wobec wszystkiego, co inne; przyjrzenie się jej przez pryzmat filozofii Lévinasa (mówię to bez ironii) mogłoby dać ciekawe rezultaty.

Pisałem, że autorka przywołuje koncepcje wywodzące się z różnych dyscyplin humanistycznych, w nich zakorzeniając swoje pomysły opisu postaci w prozie współczesnej. Ta mnogość kontekstów i perspektyw wzbogaca książkę mimo wspomnianego ryzyka eklektyzmu. Niedobrze jednak, że łączy się ona z prawie zupełnym brakiem zainteresowania pracami literaturoznawczymi. Większości z wyliczonych tu przeze mnie polskich publikacji na temat postaci Hanna Gosk nie wymienia nawet w przypisach (dotyczy to także tekstów reprezentujących bliskie jej podejścia badawcze). Częściej przywoływane są prace anglojęzyczne, ale dominują wśród nich teksty sprzed dwudziestu czy więcej lat, a ich dobór jest trochę przypadkowy. Nie domagam się od autorki systematycznego referowania stanu badań, chodzi raczej o to, że pełniejsze, wykraczające poza kilkustronicowy fragment wstępu, odniesienie własnych propozycji do dotychczasowej wiedzy o postaci literackiej pozwoliłoby uniknąć wielu spośród pułapek, o których była mowa wyżej. To samo dotyczy opracowań szczegółowych. Czy naprawdę o Grynbergu nie pisał nikt oprócz Ireny Maciejewskiej? A o „małym realizmie” tylko Hanna Gosk? Problemowi funkcjonowania rzeczy w literaturze, filozofii i sztuce poświęcono parę lat temu cały opasły tom, w którym znalazła się także praca o statusie postaci w prozie najnowszej⁴ – badaczka tego nie zauważyła.

Na koniec sprawa drugorzędna, ale uprzykrzająca kontakt z książką: liczne usterki redakcyjne – i to zarówno wydawnicze, jak autorskie. Wymieniam je łącznie i bez hierarchizowania: błędy w pisowni imion i nazwisk (z Jakobsonem i White'em łącznie), z których tylko dwa (inne) zostały poprawione w erracie; niestaranny opis bibliograficzny; niekonsekwentne, a czasem mylne datowanie przywoływanych utworów; dziwaczne omyłki w rodzaju stwierdzenia, że *Popiół i diament* „napisał dwudziestośmioletni autor” (lapsus tym bardziej niewytłumaczalny, że tuż obok (s. 126) podaje się – błędnie! – rok 1907 jako datę urodzenia Andrzeja Jędrzejewskiego); anachronizmy typu: „wtóruje jej [bohaterce *Absolutnej amnezji*] bohater *Jeziora Bodeńskiego*” (s. 49); błędy interpunkcyjne; niezdiscyplinowana składnia. Książka sprawia wrażenie zredagowanej w pośpiechu, a szwy pomiędzy składającymi się na nią fragmentami (większość była już wcześniej publikowana, o czym autorka uczciwie informuje) są niekiedy zbytnio widoczne.

^{4/} *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wyslouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.

Wolk Próba antropologii postaci literackiej

Piszę o mankamentach *Bohatera swoich czasów* z żalem wynikającym z tego, że praca ciekawa w zamyśle, nowatorska w podejściu i naprawdę potrzebna, pod tyłoma względami rozczarowuje. Niedopracowanie tekstu i niedomyślenie pewnych spraw do końca powodują, że uwaga czytelnika koncentruje się na wadach. Szkoda świetnych nieraz analiz (np. poetyki cierpienia u Leo Lipskiego), szkoda interesującej kategoryzacji zagadnień związanych z antropologią postaci literackiej, bo te niewątpliwe atuty książki nie mogą naprawdę zalsnąć wśród zbyt wielu słabości.

Marcin WOŁK